

GAZETA USTROŃSKA

Nr 48(121)/93

2—8 grudnia

3000 zł

**DROGA SZKOŁA
BEZ PASZPORTU
PODATEK OD
PREZENTÓW
PO CZTERECH
ZAWAŁACH**

TEMATY DYŻURNE

Rozmowa ze Stanisławem Maliną — radnym

Jest pan radnym, a także członkiem Zarządu Rady Osiedla Centrum. Zaczniemy od Rady Osiedla. Kto jej przewodniczy? W dalszym ciągu Adam Heczko. Ostatnie zebranie odbyliśmy półtora miesiąca temu. Było to zebranie ogólne mieszkańców, jednak więcej było na nim zaproszonych gości, radnych niż mieszkańców.

Może nie wszędzie dociera informacja o zebraniach?

Przed każdym zebraniem odpowiednie zawiadomienia znajdują się na tablicach ogłoszeń na terenie osiedla.

Często się myli Rady Osiedli SM „Zacisze” i Rady Osiedli powoływane przez Radę Miejską. Jaka jest różnica między nimi?

Rady Osiedli SM „Zacisze” działają na terenie poszczególnych osiedli i należą do nich tylko członkowie Spółdzielni, natomiast Rada Osiedlowa nr 7 ma większy teren działania — od ul. Partyzantów po Zawodzie i ul. Fabryczną i obejmuje wszystkich mieszkańców.

Co jest głównym obowiązkiem tej Rady?

Jest to ciało ułatwiające kontakt mieszkańca z Radą Miejską czy z Urzędem Miasta. Wszelkie sprawy organizacyjne, dotyczące nieporządków, bałaganu docierają do RO, a potem do władz miasta. Jednak na zebraniach jest dość znikoma frekwencja. Nawet gdy zebrano 600 podpisów pod protestem mieszkańców przeciw drodze i zabudowie łąki między ulicami Brody i Konopnicką, na zebraniu omawiającym te sprawy zjawili się zaledwie 40 osób.

Działanie RO budzi wiele kontrowersji. Często jej decyzje i opinie są oprotostowywane przez mieszkańców.

Rada została wybrana na zebraniu ogólnym. Protesty i zastrzeżenia to działania grupy osób, a właściwie można powiedzieć, że chodzi tu o dwie osoby.

Jak pan wspominał zebrano jednak 600 podpisów.

Chodziło o podpisy przeciw drodze wewnętrznej, a później rozszerzono protest o łąkę i jej zabudowę. Z czego wynikała tak duża liczba podpisów? W obecnej sytuacji przy powszechnym niezadowoleniu ludzie podpisują się pod każdym protestem. Mogę stwierdzić, że wiele osób nie wiedziało przeciw jakiej drodze protestują. Mieszkańcy bloku, w którym mieszkam, po podpisaniu protestu sądzą, że nowa droga będzie przebiegać przez środek os. Manhattan koło piekarni. Podejrzewam, że ludzie nie bardzo interesują się planem przestrzennego zagospodarowania miasta i w sytuacji, gdy ktoś przychodzi i mówi o drodze pod oknami chętnie podpisują się pod protestem. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt całej sprawy. Jako Rada Osiedla nr 7 reprezentujemy też mieszkańców osiedli przy ul. Cieszyńskiej i budynków na ulicach 3 Maja, Daszyńskiego. Dlatego nie możemy opierać się tylko na podstawie protestu dwóch osiedli. Gdyby przejść ulicą 3 Maja i Daszyńskiego można by zebrać sporo podpisów za budowę drogi wewnętrznej. Oczywiście wszystko trzeba zaczynać od dokończenia dwupasmówki co jest podstawowym problemem miasta.

(dokończenie na str. 2)



Fot. W. Suchta

WYBUCH

W czwartek 25 listopada o godzinie 16 potężny wybuch wstrząsnął Hermanicami. Przerażeni mieszkańcy powychodzili z domów i wtedy zobaczyli gruzy budynku przy ul. Sztwiertni. Obok doszczętnie zburzonego domu i w okolicznych ogrodach leżały żaluzje, firanki skrzynki balkonowe. To co pozostało po budynku mieszkalnym jest już jedy-

nie zgłiszczami. Praktycznie pozostał jeden narożnik domu. Reszta wraz z dachem to gruz — zwalony dach leży na wysokości jednego metra. Prawdopodobnie przyczyną tragedii był ułatwiający się gaz.

— Przyjechała ciotka z Nierodzimia i dlatego siedzieliśmy w tym narożnym pokoju, pod którym nie ma piwnicy. Inaczej siedzielibyśmy gdzieś indziej i na pewno byśmy zginęli — mówi nam właścicielka (dokończenie na str. 3)

WALNE TMU

13 grudnia o godz. 17 w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbędzie się roczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Miłośników Ustronia, które będzie miało charakter wieczornicy pod ogólnym hasłem:

„Przy kołoczu i przy kawie o ustronskiej naszej sprawie.”

Zarząd TMU złoży sprawozdanie z bieżącej działalności. Jednak głównym celem Walnego Zgromadzenia będzie wymiana poglądów na temat tego co się aktualnie w mieście dzieje. Obowiązkowa jest obecność członków, a mile widziani są sympatycy i wszyscy zainteresowani spoza TMU.

Salon Fryzjerski WANDA

ul. 3 Maja 62

poleca ondulacje trwale „komputerowe”

i inne usługi fryzjerskie

w godz. 10—18, soboty 8—14

TEMATY DYŻURNE

(dokończenie ze str. 1)

Pamiętać też trzeba, że rozwiązanie problemu komunikacji w Ustroniu rozłożono na trzy etapy: budowa jednego pasa dwupasmówki, potem drugiego, a dopiero w trzeciej kolejności budowa drogi wewnętrznej.

Jakie zajął pan stanowisko podczas głosowania na sesji RM?
Kierując się głosami wyborców, trochę wbrew sumieniu, głosowałem przeciw budowie tej drogi i przeciw temu fragmentowi planu zagospodarowania.

Jakie jest pana zdanie w sprawie łąki między ul. Brody a Konopnickiej?
Osobiście uważam, że łąkę należy zabudować. Dyskutować można o tym w jaki sposób to zrobić. Na pewno nie można jej zabetonować. Należy też zadbać, by znalazły się tam place dla dzieci, boiska dla młodzieży. Przedstawiony przez spółkę Kelvin projekt był do przyjęcia, gdyż w 20% przewidywał zabudowę resztę zostawiając na tereny zielone i urządzenia rekreacyjne. Pamiętajmy też o tym, że łąka jest własnością prywatną i co z nią zrobi właściciel jest jego sprawą. Rada Miejska jedynie w planie przestrzennym określiła jej przeznaczenie.

Łąka i droga wewnętrzna wyraźnie podzieliła Radę Osiedla. Prezentując zazwyczaj odrębne zdanie Bogumiła Kaczmarczyk, w niektórych wypowiedziach twierdziła wręcz, że łamane są zasady demokracji.

Pani B. Kaczmarczyk została wybrana do Rady Osiedla. W czasie tych wyborów padła jej kandydatura na stanowisko przewodniczącego. Sama nie zgodziła się na to. Dopiero gdy RO zaczęła prezentować inne zdanie niż pani Bogumiła, zaczęło się nagaśnianie sprawy zabudowy łąki i drogi wewnętrznej. Nie można jednak podejmować pewnych decyzji dotyczących całego miasta, kierując się tylko tym jaki widok z okna będzie mieć parę osób. Mówi się, iż jest to łąka górską co jest nieprawdą.

W Radzie Miejskiej działa pan w Komisji Oświaty i Kultury. Jednym z problemów, nad którym się chyba dość często zastanawiacie jest Prażakówka i możliwości przejęcia jej przez miasto.

Jest to temat dyżurny. Serce podpowiada, żeby jak najszybciej przejąć ten obiekt. Dla każdego ustroniaka z krwi i kości był to poniekąd drugi dom. Szczególnie w czasach Jana Nowaka, który potrafił skupić wokół siebie młodzież, dorosłych i pani Brodowej w Kuźniku, potrafiącej stworzyć tam szczególną atmosferę. Przez takich ludzi jesteśmy związani emocjonalnie z Prażakówką. Z drugiej strony, mając na względzie budżet miasta, rozsądek podpowiada przejmowanie tego obiektu etapami.

Miasta na razie nie stać na utrzymanie Prażakówki. Jakie działania podejmowane są, by obiekt ten nie zatracił swego charakteru?

Można podejmować próby pomocy, jednak w budżecie nie ma na to pieniędzy. Prażakówka jest własnością Kuźni i zakład ten podjął pewne zobowiązania na rok przyszły np. dotyczące remontu rynien. Drobne naprawy i remonty przeprowadza też agent. Rada Miejska nie będąc właścicielem nie może nikomu podpowiadać w jakiej formie ten obiekt należy prowadzić. Sytuacja idealna nastąpi wtedy, gdy miasto będzie stać na przejęcie i utrzymanie Prażakówki.

Pozostałością po rozbudowanej dawniej działalności socjalnej Kuźni Ustron jest także, mający poważne kłopoty finansowe, klub sportowy. Czy w swych planach miasto dostrzega ten klub?

Na pewno klubowi Kuźnia Ustron trzeba pomóc. Dlatego właśnie miasto wydzierżawiło parking, na którym obecnie zarabia klub. Aby jednak mógł przetrwać potrzebna jest pomoc finansowa. Żle by się stało, gdyby młodzież skupiona w klubie sportowym została pozbawiona możliwości treningu. Poza tym piłkarze co tydzień dostarczają emocji 100-200 ustronińskim kibicom.

TO I OWO Z OKOLICY

Od jesieni 1989 r. działa w Cieszynie Komitet Darów Charytatywnych. Zajmuje się zbieraniem funduszy, finansując następnie obiady w szkołach i wypoczynek dla najbiedniejszych dzieci. Pracami kieruje 13-osobowy zarząd.

102 pokoje (w tym 2 apartamenty) posiada cieszyński hotel „Pod Jeleniem”. Był zarządzany przez kilka firm, m. in. ustronińską „Czantorię”. Gdy wrócił do prywatnych właścicieli, stoi pusty...

Ukazał się album fotograficzny Wisły, zawierający 50 kolorowych zdjęć, ukazujących najpiękniejsze i najciekawsze zakątki „Perły Beskidów”. Koszty pokrył Urząd Miejski.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej zdecydowano, że miasto nie będzie od 1 stycznia przejmować szkół podstawowych. Czy jest to pana zdaniem słuszna decyzja?

Ze względów finansowych na pewno tak. Nie było innego wyjścia w sytuacji nieuregulowania spraw oddłużenia szkół, dotacji. Szkoły będzie można przejmować jeśli jasno zostaną określone zasady. Przecież nie można niczego brać w ciemno.

Czy szkoły w przyszłym roku otrzymają od miasta jakieś wsparcie?
W przygotowywanym budżecie takiej pozycji nie ma. Jako Komisja Oświaty i Kultury RM wnioskowaliśmy, aby rezerwę budżetową w połowie przeznaczyć na docelowe awaryjne wspomaganie szkół. Nie byłoby to działanie inwestycyjne, dlatego że Kuratorium Oświaty do tej chwili nie wypowiedziało się i przedstawiło propozycji współpracy z miastem. My zdajemy sobie sprawę z tego, że miasto w końcu szkoły przejmie. Chodzi więc o to, by w momencie przejmowania znajdowały się one w jak najlepszym stanie.

Jest pan pracownikiem Kuźni. Co jakiś czas pojawiają się pogłoski o redukcjach zatrudnienia, zamykaniu zakładu. Jaka rzeczywistość jest sytuacja w Kuźni?

Na podstawie działu w którym pracuję, mogę powiedzieć, że Kuźnia pracuje. Jej kondycja finansowa nie jest zła. Zamówienia są, a tym samym jest i praca. Nie jestem kompetentny by wypowiadać się na tematy zwolnień.

Kończy się kadencja Rady Miejskiej. Jak pan ją ocenia? Ile procent z początkowych zamierzeń udało się załatwić?

Mogę to ocenić na podstawie Komisji Kultury i Oświaty. Na początku kadencji założyliśmy sobie pewien plan np. w odniesieniu do szkół. Patrząc dziś na to trzeba stwierdzić, że to co sobie zaplanowaliśmy zostało zrobione. Dokończono szkołę w Polanie, zostało oddane do użytku skrzydło „dwójki”, rozpoczęto rozbudowę „jedyńki”. Został również oddany w Ryńku budynek dla filii LO. Jeżeli chodzi o mój okręg wyborczy to na pewno zamierzenia były większe a przeszkodą w ich realizacji był brak pieniędzy. Mimo wszystko zostało jednak sporo zrobione: chodniki przy ul. Brody i Konopnickiej, remont ul. Brody. Ubolewać należy nad tym, że nie zaczęto nawet podstawowej dla miasta inwestycji czyli dwupasmówki. Samodzielnie miasto nie jest w stanie tego zrobić i trzeba to sobie otwarcie powiedzieć. Generalnie oceniam działania Rady Miejskiej pozytywnie, a realizację swych zamierzeń określiłbym na 70%.

Rozmawiał: Wojciech Suchta



Ulica A. Brody — jedna z wyremontowanych w tej kadencji Rady.
Fot. W. Suchta

Od września ponownie rozbrzmiewa muzyka w wiślańskiej willi „Beskid”. Dzięki blisko 3 mld zł wyłożonym przez miasto, otwarto w niej szkołę Muzyczną, która jest filią PSM w Cieszynie. Naukę pobiera 17 osób, głównie z Wisły i trójwsi.

Najstarszym zabytkiem w Lesznej Górnej jest płyta nagrobna na cmentarzu — pochodzi z 1678 r. Sam kościół liczy ponad 260 lat.

Maksymalnie 19 punktów sprzedaży alkoholu może funkcjonować w gminie Golezów. Dotychczas było ich 8.

Radni wiślańscy zdecydowali, że w ich gminie takich punktów może być 30.

40 lat temu założono LZS „Zryw” w Bąkowie. Ostatnio przystąpiono m. in. do budowy pawilonu sportowego. 30 mln przeznaczyli na ten cel radni ze Strumienia. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Po pierwszych opadach śniegu tylko kilku mieszkańców naszego miasta skarżyło się w Urzędzie Miejskim na zbytne oblodzenie jezdni i chodników. Jak poinformowano nas w Dziale Inwestycji UM nadzorującym akcję zimową, obecnie nie posypuje się jezdni i chodników gdyż ich stan jest zadowalający a ponadto pozwala to zaoszczędzić pieniądze na poważniejsze ataki zimy. Firmy odśnieżające do tej pory ze swych zadań wywiązują się w zadowalającym stopniu. Wszystko wskazuje na to, że po raz pierwszy od wielu lat zima nie zaskoczy odpowiedających za odśnieżanie służb.

☆☆☆



Fot. W. Suchta

Jak już pisaliśmy firma Haro przejęła opiekę nad Centralną Informacją i Recepcją. Podpisano umowę z miastem na podstawie której Haro utrzymuje CIR, korzystając w zamian z ulgi w opłacie za dzierżawiony lokal, w którym poza CIR mieszczą się też pomieszczenia firmy. Obecnie CIR czynna jest oprócz niedziel do godz. 17. Przypomnijmy, że w założeniach miał to być punkt czynny całą dobę. Nie zmienił się natomiast wachlarz oferowanych usług.

☆☆☆

Na ślubnym kobiercu stanęli:

20 listopada 1993 roku

Jolanta Wawrzacz Ustron i Artur Adameczyk Ustron
Barbara Stec Ustron i Tadeusz Borek Frycowa
Róża Jedzok Cieszyn i Arkadiusz Krzempek Ustron
Agata Podsiadło Ustron i Damian Tulec Czernica

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Elżbieta Burek lat 80, ul. Piękna 15

☆☆☆

Jak poinformowano nas w ustronńskiej Przychodni Rejonowej i w Pogotowiu Ratunkowym w Wiśle pierwszy atak zimy nie spowodował większej liczby złamań, zwichnięć i potłuczeń, wśród mieszkańców naszego miasta. Problemy jak co roku zaczynają się wraz z napływem turystów i wczasowiczów, w szczególności początkujących narciarzy.

☆☆☆

W czwartek 9 grudnia o godz. 17.00 w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego odbędzie się zebranie Klubu Ekologicznego. Prelekcję wygłosi Jerzy Szarzec z Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Gliwicach, który przedstawi stopień zanieczyszczenia gleby metalami ciężkimi w rejonie cieszyńskim.

Ci, którzy od nas odeszli:

Emilia Cieślak, lat 90, ul. Bema 3
Juliusz Sarga lat 63, ul. Szeroka 18

WYBUCH

(dokończenie ze str. 1)

zburzonego budynku. — Przez całą noc po wybuchu stałam tu z policjantem. Przychodzili też sąsiedzi, rodzina i wszyscy chcieli pomagać, proponowali nam miejsce w swych domach.

Poszkodowana została jedna osoba. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które poprzestało na opatrzeniu i odjechało. Później do

poszkodowanej trzeba było wzywać karetkę reanimacyjną by odwieźć ją do szpitala.

Gdy zadzwoniliśmy do Pogotowia Gazowego z pytaniem, czy w budynku przy ul. Sztwiertni zgłaszano wcześniej jakąś awarię, zdecydowanie odpowiedziano nam, że nie było takiego zgłoszenia.

Burmistrz Kazimierz Hanus powiedział nam, że poszkodowana rodzina została objęta doraźną pomocą już następnego dnia po wybuchu, a miasto nie uchyla się od dalszej pomocy. (ws)

KRONIKA POLICYJNA

21.11.93 r.

Około godziny 7.15 w Kwiaciarni „Orchidea” przy ulicy 9 Listopada wybuchł pożar. Spaleniu uległo wnętrze sklepu wraz ze zmagazynowanym towarem. Jak poinformował nas komendant Komendy Miejskiej Policji w Ustroniu nie stwierdzono włamania do obiektu a dokładną przyczyną powstania pożaru ustala się w prowadzonym postępowaniu wyjaśniającym. Straty oszacowano na około 200 mln złotych.

21/22.11.93 r.

W nocy, około godziny 23.20 na

ulicy Wiślańskiej został zatrzymany nietrzeźwy obywatel Holandii kierujący samochodem marki „Chrysler”. Wynik badania alkometrem — 0,77 promila. Sporządzono wniosek do kolegium w trybie przyspieszonym.

23.11.93 r.

Około godziny 7.00 na ulicy Daszyńskiego doszło do kolizji drogowej. Kierujący samochodem marki Nysa, mieszkaniec Istebnej doprowadził do zderzenia z samochodem marki Skoda Favorit. Sprawca kolizji znajdował się w stanie nietrzeźwym — 1,28 promila. Sporządzono wniosek do kolegium. (M.P.)

STRAŻ MIEJSKA

20.11.93 r. — Funkcjonariusze Straży Miejskiej w Ustroniu przeprowadzili rozmowę profilaktyczną z rodzicami dzieci jeżdżących na łyżwach po stawie kajakowym nieopodal Zespołu Szkół Technicznych.

22.11.93 r. — interweniowano

Straż Miejska przypomina o obowiązku posypywania chodników przed sklepami i posesjami prywatnymi.

w budynku przy ul. Zabytkowej celem załagodzenia sporu między domownikami.

Straż Miejska prowadzi nadal kontrolę przeprowadzenia szczepień psów przeciw wściekliznie. Do dnia 25 listopada nałożono sześć mandatów karnych za niezaszczepione psy. Zdarzało się to najczęściej w gospodarstwach rolnych.

PODZIĘKOWANIE

Urząd Miejski w Ustroniu serdecznie dziękuje panu Zbigniewowi Matuszewskiemu za inicjatywę i zamontowanie na własny koszt 3 stołów i 6 ławek (wartości 4 mln złotych) w Parku Kuracyjnym przy amfiteatrze w Ustroniu.

WYSTAWA

10 grudnia o godz. 17 w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbędzie się wernisaż wystawy Danuty Rybarskiej i Zdzisława Osierdy. Artysty zaprezentują w Ustroniu swe tkaniny artystyczne i świece ozdobne. Planuje się, że wystawa potrwa do końca stycznia.

Ze zbiorów Muzeum

Grafika pt: Kościół w Bielowicku, to drzeworyt Pawła Stellera z 1934 r. o wymiarach 215 x 165 mm. Znajduje się w zbiorach Marii Skalickiej, ul. 3 Maja 68.



W środę, 24 listopada, w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego odbyła się prelekcja Lidii Troszok. Było to drugie — po wakacjach — spotkanie z cyklu „Zwiedzanie świata bez paszportu i dewiz”. Pani Lidia zaprezentowała uczestnikom dwugodzinny film z wycieczki, zorganizowanej przez ustronńskie koło PTTK. Odbyła się ona we wrześniu ubiegłego roku, trasą: Francja, Niemcy, Szwajcaria, Księstwo Liechtenstein.

Pierwszym miastem, które zwiedzili byli **Heidelberg**. Tu studiowali kiedyś Adam Asnyk i Mieczysław Karłowicz, tu znajduje się wspaniały zamek elektorski z XIV wieku. A w piwnicach kościoła jezuitów możemy zobaczyć stare beczki po winach — w największej z nich mieściło się 221.700 litrów. Legenda głosi, że zawartość beczek pilnował mały karzeł, który bardzo lubił się winem pokrzepiać.

Kolejnym miastem na trasie wycieczki był **Strasburg** — stolica Alzacji. Znajdują się w nim m. in. romańsko-gotycka katedra Notre

BEZ PASZPORTU

Dame (mierząca 142 metry) oraz Dom Europejski, który jest siedzibą parlamentu europejskiego. Duże wrażenie wywarły strasburskie stare latarnie, kwiaty i kawiarenki.

Z Niemiec wycieczka udała się do Francji, gdzie zwiedzanie zaczęło od **Nancy** — stolicy Lotaryngii. W latach 1735-1766 miasto to było rezydencją Stanisława Leszczyńskiego. W tym czasie powstały reprezentacyjne place, pałace, kościoły, katedra i ratusz. Król Stanisław zasłynął tam jako mecenas sztuki i dobry gospodarz.

Wiadomo, jeżeli Francja, to i **Paryż**. A Paryż to przede wszystkim: Sekwana, wieża Eiffla, Łuk Triumfalny, Pola Elizejskie, Place de la Concorde, Luwr, Pałac Inwalidów i... Luwr. W średniowieczu był to zamek obronny, od 1688 roku oddany artystom z Akademii Królewskiej. W galerii obrazów można stanąć twarzą w twarz z portretem Mona Lisy.

Pod Paryżem prawdziwym cackiem jest **Wersal** — zespół pałacowy, charakteryzujący się przepychem, bogactwem malowideł, salami lustrowanymi, sypialniami i palmiarniami — to też obowiązkowo trzeba zwiedzić.

Największym zainteresowaniem wszystkich wycieczek cieszą się zamki nad Loarą, a przede wszystkim zamek Chambord. „Jest to mieszanina różnych stylów architektonicznych.” — wspomina pani Lidia — „Tu znajduje się 440 sal, 365 kominów, 14 klatek schodowych, 800 kolumn. Schody zamku zaprojektował sam Michał Anioł. Wystrój wnętrza nie jest jednak zbyt ciekawy — o wiele piękniejszy jest naszemu zdaniem zamek w Pszczynie, czy w Łańcucie. Od XII wieku tereny leśne wokół zamku Chambord były wykorzystywane do polowań. Obecnie może na nich polować jedynie prezydent Francji i zaproszeni goście.”

Zwiedzanie Francji zakończono w **Annecy** — małym miasteczku, podobnym do Wenecji skąd udano się do **Genewy** w Szwajcarii.

Następnie zwiedzono **Zurich** a tam wspaniałą dzwonnice. Szwajcaria będzie zawsze mi się kojarzyć z dzwoneczkami — mówiła pani Lidia — wszyscy uczestnicy naszej wycieczki kupili sobie na pamiątkę tej wycieczki dzwoneczki. Natomiast Austria pozostanie dla mnie zawsze krajem białych domów, w oknach których są umieszczone przepiękne kwiatowe kompozycje.” W Austrii wycieczka zwiedziła **Innsbruck** — stanęła u podnóża skoczni, pamiętnej z Igrzysk Olimpijskich.

Po prelekcji okazało się, że jest wielu chętnych na wyjazd tą samą trasą, dlatego też wycieczka ta zostanie powtórzona w przyszłym roku, aby wszyscy mogli skorzystać i obejrzeć to, co widzieli na filmie.

(M. P.)



Fot. W. Suchta

Internat Zespołu Szkół Technicznych, mieszczący się przy ulicy Słonecznej, od niedawna nie straszy już swoim wyglądem. Przed wejściem marmurowy portal, obok drzwi tabliczka: „Medyczne Studium Techniki Dentystycznej”. Wchodzę.

DROGA SZKOŁA

W środku też się zmieniło: wspaniałe witraże, ściany obite nowymi tapetami, obok schodów kompozycje kwiatowe. Gdzie się podział dawny „straszny dwór”? Zaskakujący jest teraz porządek, cisza i estetyka. Przez uchylone drzwi na parterze dostrzegam panny dźbiące z wielkim mozołem w gipsie.

Studium działa od 4 października. Na początek sierpnia „Poldens” — Spółka z O. O. z Zabrza przejęła od Zespołu Szkół Technicznych budynek internatu. Rozpoczęto remont i adaptację pomieszczeń do nowych celów. W ciągu dwóch miesięcy wymieniono parkiet na płytki podłogowe, wymalowano pomieszczenia, powiększono sale do zajęć praktycznych, przerobiono instalację elektryczną i doprowadzono gaz. Powołanie do życia takiej placówki jest bardzo kosztowne. Dużo pieniędzy poszło na wyposażenie sal. Wpisowe do szkoły wynosi 7.000.000, — złotych, zaś miesięczne czesne 3 miliony. „Jesteśmy w średniej krajowej.” — mówi z uśmiechem dyrektor **Cezary Cienciała**.

Pierwszy rok rozpoczęło 42 słuchaczy, w tym 18 panów i 24 panie. Pochodzą z różnych stron Polski: przykładowo z Jarocina, Ustrzyk Dolnych, Bielska, Cieszyńska i oczywiście z Ustronia.

W studium zatrudnionych jest 9 wykładowców, którzy rekrutują się ze Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze. O efektach pracy trudno jeszcze cokolwiek powiedzieć, zbyt krótki okres minął od inauguracji.

Prowadzący zajęcia są zadowoleni, a nawet zachwyceni poziomem wiedzy słuchaczy studium — wszystko idzie znakomicie.

Istotną, charakterystyczną cechą słuchaczy studium jest fakt, że większość z nich ukończyła różnego rodzaju technikę, a nie licea. Szkoły policealne — jak sama nazwa wskazuje — nie przyjmują młodzieży po technikum. Dlatego niektórzy wybrali tę szkołę, która nie stawia takich barier.

Z rozmów ze słuchaczami wynika, że są zadowoleni z wyboru szkoły, gdyż mogą w ten sposób przedłużyć sobie młodość. Uczą się dużo. Gdy pytam o koszty, mówią, że zdawali sobie z tego sprawę, bowiem o wysokości dowiedzieli się już przy naborze. Są wśród nich tacy, którzy na zajęcia przyjeżdżają zagranicznymi samochodami, ale także tacy, na których utrzymanie składają się całe rodziny. Mówią, że może za dwa lata — gdy skończą naukę — sytuacja w naszym kraju się zmieni. Twierdzą, że zdobywają zawód o doskonałych perspektywach. Dobrych techników dentystycznych nigdy nie jest za dużo — mówią. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to w przyszłości będą mogli otworzyć własne zakłady. Po dwuletniej nauce osiągną specjalizację technika dentystycznego.

W budynku internatu studium zajmuje cały parter (z wyjątkiem jadalni) i część pierwszego piętra, na którym w byłej świetlicy mieści się sala wykładowa. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku. Wykłady prowadzone są dla wszystkich słuchaczy jednocześnie, natomiast do przeprowadzenia zajęć z modelarstwa i techniki dentystycznej trzeba było wprowadzić podział na grupy. Słuchacze studium mieszkają na kwaterach prywatnych.

— Chcielibyśmy, aby nasze studium było szkołą na bardzo wysokim poziomie. Zakupiliśmy podstawowy sprzęt, a zamierzamy jeszcze kupić nowoczesny sprzęt specjalistyczny. Wiadomo jednak, że będzie to wydatek rzędu wielu milionów. W okresie ferii zimowych będziemy organizować kursy specjalistyczne dla już działających techników dentystycznych. Pragniemy zapraszać na wykłady specjalistów z całego świata. Ale to nie wcześniej niż wtedy, gdy uczniowie osiągną pierwszy stopień wtajemniczenia dentystycznego, gdy przyswoją sobie podstawowe wiadomości i umiejętności. Nie możemy uczyć ich tylko najnowszych technik, ponieważ rynek w tym zakresie jest taki sam, jak sytuacja gospodarcza w naszym kraju: tylko bardzo wąską grupę społeczną stać na drogie nowości — mówi dyrektor Cienciała.

Marzeniem dyrektora i wykładowców studium jest przejęcie całego budynku internatu. Wszak w roku przyszłym rozpocznie naukę kolejny rocznik, więc ilość sal, którymi aktualnie dysponuje studium, będzie z pewnością niewystarczająca. W dodatku program studium został zmieniony i nauka w nim będzie trwała dwa i pół roku.

Magdalena Piechowiak

Naszą redakcję odwiedził Mieczysław Rej, członek Stowarzyszenia Transplantacji Serca przybywający w ustronjskim Szpitalu Uzdrawiskowym. Opowiedział nam swoją historię:

Podczas pracy w kopalni zdarzył mi się wypadek — zostałem zasypany pod ziemią. Po tym wypadku zacząłem chorować na niedokrwistość serca. W niedługim okresie czasu przeżyłem cztery potężne zawały serca, które zaczęło pękać. Znalazłem się w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSW w Warszawie, gdy pracował tam prof. Religa. Tam właśnie pokazano mi moje dokumenty chorobowe, a profesor powiedział:

PO CZTERECH ZAWAŁACH

— Trzy tygodnie życia, góra trzy miesiące lub bierzemy pana na przeszczep serca.

Nie zastanawiałem się długo. Mam czwórkę dzieci na wychowaniu. Najmłodsze ma 8 lat, najstarsze 14. Szkoda było odchodzić od tych dzieci. Zdecydowałem się i dopiero w chwili, gdy zaczęto mnie golić na bloku przedoperacyjnym zacząłem się zastanawiać. Nadszedł stres.

— Co robicie — zapytałem

— Przecież idziesz do przeszczepu — odpowiadają.

Miałem coraz większe wątpliwości, jednak dostałem zastrzyk usypiający i dzięki im za to. Gdy się obudziłem nie mogłem mówić. Podano mi zeszyt, a ja jeszcze oszołomiony po uspianiu napisałem w nim:

DZIEKUJĘ ZA TO ŻE ŻYJĘ

Serce przeszczepiono mi od 19-letniej dziewczyny, która zginęła w wypadku samochodowym. Starszy, 70-letni mężczyzna szedł drogą podczas mgły, chciała go wyminąć, było ślisko i młoda dziewczyna niewinnie zginęła. Dzięki niej żyje nas czworo. Ja z przeszczepionym sercem, dwie osoby z nerkami i jedna z trzustką. Cała czwórka czuje się dobrze.

Po transplantacji już następnego dnia się wstaje. Najważniejsze jest spokojne życie bez stresów. Każde zdenerwowanie może prowadzić do odrzutu przeszczepu, który w organizmie jest czymś obcym. Cały czas biorę silne leki przeciw odrzutowi. W Ustroniu jestem w Szpitalu Uzdrawiskowym, lecz nie wolno mi korzystać z zabiegów. Jedynie relaks i spokojne życie. Muszę jednak powiedzieć, że czuję się tu bardzo dobrze — jak wolny ptak. Nikt nie mówi, że tego czy tamtego nie wolno.

— Pan sam wie najlepiej jak żyć — usłyszałem po przyjeździe. Faktycznie tak jest, a w Ustroniu pomaga mi się zawsze gdy tego potrzebuję. W ciągu roku odwiedzam 6-7 sanatoriów i muszę stwierdzić, że w Ustroniu czuję się najlepiej.



STOWARZYSZENIE TRANSPLANTACJI SERCA APEL

W Polsce żyją 274 osoby po przeszczepie serca. Skupione są w Stowarzyszeniu Transplantacji Serca. Obecnie na przeszczep oczekuje w naszym kraju około 1700 osób. Podczas odbytego we wrześniu zjazdu Stowarzyszenia uchwalono apel.

W Polsce umieralność spowodowana chorobami układu krążenia jest o ponad 40% wyższa od średniej europejskiej. W ciągu ostatnich 10 lat podwoiła się w naszym kraju zachorowalność na tę chorobę. Co roku mamy w Polsce ponad sto tysięcy zawałów serca. Ich liczba stale rośnie. Co najmniej połowa z tych ludzi umiera zanim otrzyma pomoc specjalistów. Także 85% chorych zakwalifikowanych do przeszczepu serca umiera nie mogąc doczekać się zabiegu. Z drugiej zaś strony liczba ludzi w naszym kraju umierających z powodu wypadków

USTROŃSCY TWÓRCY

Prezentujemy dziś grafikę **Rudolfa Piwko**, mieszkającego od 18 lat w Lipowcu. Urodził się w 1933 r. w Katowicach, tam też ukończył pięcioletnie Liceum Technik Plastycznych, a następnie Studium Nauczycielskie o kierunku technicznym i plastycznym. W latach sześćdziesiątych wystawiał swe prace olejne na okręgowych wystawach nauczycieli plastyków a także na centralnej wystawie w Warszawie, gdzie zdobył wyróżnienie i jedną z nagród. Obecnie zajmuje się rzeźbą, szczególnie zaś medalierstwem. Prowadzi też pracownię, w której wykonuje artystyczną biżuterię.

(ws)



Listy do redakcji

Jest taki parking w Jaszowcu, przy byłej bazie autobusowej „Czantorii”, który onegdaj służył autobusom tej firmy. Obecnie, w letnie soboty i niedziele, parkują tam samochody jednodniowych turystów opalających się nad Wisłą. Natomiast nocami co najmniej od pół roku (a jeżdżę tam wieczorami często) nie spotkasz tam ani jednego zaparkowanego pojazdu. Rekompensatę za brak parkujących samochodów jest za to duża ilość oświetlających ten parking żarówek oświetlenia ulicznego (naliczyłem ich 20). Światło to świeci się od zmroku do świtu obciążając kasę Urzędu Miasta (w Zakładzie Energetycznym poinformowano mnie, że na oświetlenie tegoż parkingu płaci UM a zatem my, podatnicy). Niejeden stadion sportowy chciałby mieć takie oświetlenie jak ten pusty parking.

Spróbowałem zainteresować tą sprawą telefonicznie pana Burmistrza Dudę, proponując zmniejszyć ilość żarówek do kilku. Na razie, co wieczór 20 silnych żarówek iluminuje parking a my płacimy podatki...

Franciszek Drewniak

Zapytany o oświetlenie parkingu w Jaszowcu zastępca burmistrza Tadeusz Duda poinformował nas, że odpowiednie pismo ze zleceniem odłączenia tam oświetlenia zostało skierowane do Zakładu Energetycznego. Sprawa nie jest jednak prosta, gdyż odłączenie oświetlenia parkingu wymaga przerobienia instalacji. Bez tego wyłączenie oświetlenia na parkingu pociągałoby za sobą brak oświetlenia ulic w całym Jaszowcu.

i chorób mózgu jest bardzo duża. Gdyby choć w połowie udało się pobrać po zgonie ich serca, na uratowanie życia mogliby liczyć wszyscy chorzy oczekujący na przeszczep.

Obowiązujące w Polsce przepisy prawne zezwalają na przeszczep tkanek i narządów oraz dopuszczają w tym celu ich pobranie ze zwłok, jeżeli zmarły za życia nie wyraził sprzeciwu. Apelujemy jednak o jak najszybsze rozpatrzenie przez Sejm RP nowego projektu Ustawy Transplantacyjnej, regulującej całość tej problematyki. Rozwój nowych nauk medycznych i gwałtowny postęp w dziedzinie techniki spowodowały, że transplantacja serca stała się faktem powszechnie uznanym. Systematycznie wzrasta także poziom wiedzy medycznej i ilość dokonywanych przeszczepów w Polsce. Wydłuża się okres życia ludzi po przeszczepie. Postęp ten umożliwił wielu ludziom oczekującym rychłej śmierci powrót do normalnego życia. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie darowane narządy, gdyby nie wspaniałomyślność szlachetność i solidarność ludzka. Operacja chirurgiczna tego typu jest dla wielu chorych jedyną nadzieją na przeżycie. Od ilości darowanych narządów zależy więc liczba uratowanych i wyleczonych pacjentów.

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż krzewów owocowych i ozdobnych. Ustroń—Nierodzim, ul. Szeroka 41.

Trzymiesięczne szczeniaki nierasowe za darmo. Ustroń, ul. Brody 58

Sprzedaż choinek z plantacji. Jan Gółka, Ustroń, ul. Skalica 6.

Samochód po wypadku kupię. Tel. Cieszyń 251—55

Sprzedam tanio Fiat 125 p combi, rok 1978. Wisła Partecznik 28. Cena: 8.000.000 zł.

Pierwsze AMERYKAŃSKO-POLSKIE Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie i Reasekuracji S.A.

proponuje Państwu bardzo atrakcyjne warunki ubezpieczeniowo-oszczędnościowe, okresowe lub dożywotnie.

Ponadto przyjmujemy wnioski do ubezpieczenia na życie i od nieszczęśliwych wypadków.

Blizsze informacje na miejscu.

Ustroń, ul. Daszyńskiego 40.

Zapraszamy

codziennie od 9—16, w soboty od 9—12.

Firma ALIMPEX Sp. z o.o. autoryzowany dystrybutor

TOP-2000

ma zaszczyt poinformować o planowanym otwarciu naszego oddziału w centrum

**USTRONIA, UL. TRAUGUTTA 5
DNIA 6 GRUDNIA 1993 R.**

Oferujemy: Artykuły biurowe

szkolne
piśmiennicze
przemysłowe

Sztuczna biżuteria

Zapewniamy atrakcyjny towar o zróżnicowanych cenach, miłą i fachową obsługę.

Firma będzie prowadzić sprzedaż hurtową i detaliczną.

Dla odbiorców hurtowych przewidujemy korzystne rabaty.

Zapraszamy na zakupy: Pon.-Piątek 9.00—17.00

Soboty 9.00—17.00



Dinozaury przyciągnęły do kina ustronjskie małodoty.

Fot. W. Suchta

6 Gazeta Ustronjska

Listy do redakcji

Dzięki Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa w Ustroniu miasto Wasze stało się znów bliższe Cisownicy. Przez długie dziesiątki lat Kościół łączył mieszkańców Ustronia i Cisownicy. W niewielkich odstępach czasowych powstawały też szkoły ewangelickie w tych miejscowościach. W Ustroniu w 1786 r., zaś w Cisownicy 4 lata później.

W wiejskiej świetlicy gminnej w Cisownicy zorganizowano wystawę starych fotografii. Przypominały one o związku mieszkańców Cisownicy z Ustroniem i wspólnych przeżyciach, które łączyły starszą generację społeczeństwa. Niektórzy ze wzruszeniem oglądali takie fotografie z okresu międzywojennego jak: poświęcenie pierwszej motopompy strażackiej przez ks. Nikodema, zdemontowanie ustronjskich i cisownickich dzwonów w 1916 r. i przeznaczenie ich na armaty, uroczystości konfirmacyjne, pamiątkowe zdjęcia proboszczów, uczestników kursu kroju i szycia, zjazdy członków różnych organizacji, występy zespołów amatorskich na Prażakówce i wspólnie organizowane dożynki.

Cieszymy się z tego i cenimy sobie to, że kierowniczka Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa Lidia Szkaradnik po obejrzeniu naszej wystawy dostrzegła jej zalety i zaproponowała umieszczenie zbiorów w ustronjskim Muzeum. Fotografie spod cisownickich strzech przez 4 tygodnie maja br. można było oglądać w Muzeum. Odpowiednie oświetlenie, lepsze bardziej czytelne rozmieszczenie, większa przestrzeń, możliwość umieszczenia części fotografii w gablotach sprawiły, że wystawa w Ustroniu ciekawiej się prezentowała. Wiele osób z regionu cieszyńskiego, bielskiego a nawet katowickiego zainteresowało się fotografiami.

Szczególnie wdzięczni jesteśmy za wydrukowany w Ustroniu folder stanowiący cenną pamiątkę z tej wystawy. Folder stał się inspiracją do szukania i odkrywania nowych dowodów wskazujących ciekawe dzieje małej wsi pod Czanoria. Zbudowała nas postawa przedstawicieli władz miasta, członków Koła Miłośników Ustronia i mieszkańców, którzy znaleźli czas na zainteresowanie się wystawą.

Danuta Brańczyk
Teresa Waszut

CO NAS CZEKA

Wystawy:

**Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa,
ul. Hutnicza 1, tel. 2996**

Wystawy stałe:

- „Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia”
- Ustronjska Galeria Sztuki Współczesnej K. i B. Heczko
- wystawa i sprzedaż prac plastyków ustronjskich.

Wystawy czasowe:

- Najnowsze nabytki
- Tkaniny artystyczne i świece Zdzisława Osierdy
- 10.12.93 godz. 17.00 — Wernisaż wystawy tkaniny artystycznej i świec Zdzisławy Osierdy oraz spotkanie grupy Plastycznej „BRZIMY”

Muzeum czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9.00—14.00, wtorek od 9.00—16.00, w sobotę w godz. 9.00—13.00, w niedzielę po uprzednim zgłoszeniu zainteresowanych.

**Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”
3 Maja 68, tel. 29-96**

czynne od wtorku do soboty od 9.00 do 13.00

Wystawa ekslibrisów, medali, grafiki i druków bibliofilskich.

**Galeria na Gojach K. i B. Heczko
Ustroń, ul. Błaszczyka 19 — czynna codziennie**

Ognisko Pracy Pozaszkolnej (tel. 32-44)

zajęcia stałe w kołach zainteresowań i zespołach artystycznych, rytmika, języki obce, informatyka, taniec towarzyski i współczesny, zespół wokalny, akrobatyka, rękodzieło artystyczne.

Kiedy patrzę na dzieci biegające po naszych ustroniskich osiedlach i kiedy słucham utyskiwań na ich temat, myślę często, że my dzieci z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych nie byliśmy może lepsi, grzeczniejsi, ale my mieliśmy naszą Panią Jabczyńską. Ona sprawiła, że z luźno powiązanej podwórkowej grupki staliśmy się grupą zdolną nie tylko do wspólnej zabawy, ale potrafiliśmy i razem organizować różne imprezy i razem pracować.

Pamiętam dokładnie jak zaczęła się nasza przyjaźń. Któregoś dnia, wiosną 1966 r, ktoś nam powiedział, że mamy przyjść po południu do bloku nr 2 do pani Jabczyńskiej. Nie wiedzieliśmy po co. Nie szliśmy tam ze szczególnym entuzjazmem raczej z ciekawości. Zadzwoniliśmy. Wyszła niewysoka, siwa pani i zaprosiła nas do środka. W małym pokoiku, gdy już udało się nas jakoś usadzić, pani Jabczyńska powiedziała nam kim jest i krótko wyłożyła swój pomysł na nasze podwórkowe życie. Nie pamiętam już — tyle lat minęło — jaką pierwszą rzecz zrobiliśmy razem, ale wiem, że od tego dnia coś się w naszym życiu zmieniło. Pomału, niczego nam nie narzucając, pani Jabczyńska „budowała” naszą „Gromadkę Dziecięcą” bo taką nazwę przyjęliśmy później. Najpierw spotykaliśmy się w jej mieszkaniu, a mieszkała ona wtedy w jednym małym pokoju. Bywało nas tam czasem kilkanaścioro. Tam omawialiśmy nasze imprezy, tam snuiliśmy fantastyczne plany na przyszłość np. o tym co możnaby zrobić gdybyśmy mieli własną świetlicę. Tam też wykonywaliśmy różne „prace ręczne”. Kiedyś były to broszki na Dzień Matki. Materiałem był rozgrzany plastik z kolorowych pudełeczek. Kiedy indziej znowu były to medale na spartakiadę, które odlewaliśmy z gipsu. Później, kiedy dorobił się tego wymarzonego własnego kąta — świetlicy, tam prze-

PANI JABCZYŃSKA

niosło się nasze życie ale u pani Jabczyńskiej i tak bywaliśmy, bo gdy coś wypadło nagle, albo potrzebna była pomoc biegło się do niej do domu.

Co rok organizowaliśmy wielką spartakiadę sportową. Wszyscy byli zaangażowani w jej przygotowanie i wszyscy brali w niej udział jako zawodnicy. Pani Jabczyńska dbała o to aby było tak jak na prawdziwych zawodach, a więc numery startowe, taśmy na mecie, podium dla zwycięzców, medale złote, srebrne i brązowe. Były wyścigi dla dwulatków, dla przedszkolaków, biegi przełajowe dla młodzieży, zawody rowerowe, a czasami na koniec mecze z rodzicami w siatkówkę lub piłkę nożną. Zawody odbywały się na naszych boiskach na os. Zacisze i na ul. M. Konopnickiej. Na co dzień o boiska dbaliśmy sami razem z naszymi rodzicami. Dzisiaj nie ma po nich śladu. Obok boisk był plac zabaw dla dzieci. Były tam huśtawki, karuzela, drabinki a nasi starsi chłopcy zbudowali z desek, które gdzieś wyprosiła pani Jabczyńska sklep i szkołę. Dziewczyny pomagały. Dzieciaki bawiły się tam jeszcze wtedy gdy przychodziłam tam ze swoim synem.

Pamiętam nasze przedstawienie teatralne. Nie mieliśmy kółka dramatycznego ani instruktora ale co jakiś czas przygotowywaliśmy spektakl. Przeżywaliśmy to bardzo. Pani Jabczyńska proponowała takie inscenizacje, gdzie było dużo ról bo też chętnych było wiele. Ostatni raz byłam „królem” będąc już uczennicą w końcowej klasie liceum. Stroje szyliśmy sami, a gdy coś nie wychodziło to oczywiście pomagała pani Jabczyńska. Wdzięcznymi widzami byli rodzice.

Pamiętam też nasze bale i zabawy. Organizowaliśmy je w świetlicy. Najpierw tańczyliśmy przy gramofonie na korbkę. Dostali-

my go od pani Jabczyńskiej razem z płytami, później był adapter „Bambino” i pocztówki dzwiękowe. Były bale przebierańców, bale karnawałowe imprezy z okazji św.



Mikołaja i inne. Większość była takich, że najpierw bawiliśmy się razem z małymi dziećmi a dopiero potem była dyskoteka.

Latem wyjeżdżaliśmy na kolonie, na wczasy z rodzicami. Nie zajmowało to jednak całych wakacji, co najmniej miesiąc spędzaliśmy w domu. I ten czas uczyła nas ciekawie spędzać pani Jabczyńska. Przenosiła do naszej gromadki dobre wzory przedwojennego harcerstwa, a my świetnie się w tym znaleźliśmy i organizowaliśmy podchody, wyprawy po okolicy, ogniska. Na wycieczki chodziliśmy sami, bez dorosłych, za to zabierając maluchów. Bywało, że trzeba ich było nosić „na barana”, wolniej chodzić ale nie przeszkadzało to nam.

Pamiętam wiele wiele innych wydarzeń z tamtego okresu. Każdego roku organizowaliśmy kilkanaście różnych imprez, a często pani Jabczyńska wychodziła z domu i pierwszemu spotkanemu dziecku mówiła „skrzyknijcie się bo...” i już coś się działo. Nie

w tym jednak rzecz by to wszystko opisywać. Ważniejsze jest to dlaczego nam się udało; jaką cudowną receptę wchowawczą zastosowała w stosunku do nas pani Jabczyńska, że nie byliśmy zwykłą podwórkową bandą ale żyłą Gromadką. Odpowiedź jest bar-

dzo prosta: pani Jabczyńska kocha dzieci. Kocha je mądrze. Wiele wymaga ale traktuje dzieci nie jak materiał do wychowania i urabiania. W każdym dziecku dużym i małym, błyskotliwym i upośledzonym widzi po prostu drugiego człowieka, z którym się poważnie rozmawia i z którym się razem pracuje i co bardzo ważne, któremu się wierzy i ufa. Pani Jabczyńska nie podejrzewa, że dzieci coś przeszkobią. Ona podejrzewa, że zrobią coś dobrego i te które są blisko niej często coś dobrego robią. I jeszcze jedno: pani Jabczyńska ma zawsze czas dla dzieci.

Niedawno pani Jabczyńska na wniosek Towarzystwa Opieki Nad Niepełnosprawnymi otrzymała dyplom „Zasłużona dla miasta Ustronia”. Myślę jednak że każde dziecko z którym się kiedykolwiek zetknęła podpisałoby się pod tym wnioskiem i dodatkowo przydzieliło jej order uśmiechu.

Iwona Werpachowska

PODATEK OD PREZENTÓW?

„Alboć wezmą (wilcy), albo co daj,—
Tak kazał św. Mikołaj,
Bo jeśli mu barana dasz,—
pewny od wilka spokój masz.”

M. Rej

Chyba każdy, będąc dzieckiem, a może i później dostał prezent od św. Mikołaja. Każdy wie jak wygląda św. Mikołaj — sympatyczny starzec, z białą brodą, w czerwonym płaszczu i czapie z pomponem. Niektórzy widzieli go na tle tarczy księżycy w sianach wypełnionych podarunkami, i ciągniętymi przez renifery. Bywało, że w niektórych krajach nazywał się tow. Dziadek Mróz i podróżował bardziej współczesnymi środkami lokomocji. Ale to już minęło i w tym roku znowu odwiedził nas św. Mikołaj. Skąd pochodzi, co sprawiło, że może co rok czynić nam radość prezentami?

Życiorys miał barwny, godzien książki. Urodził się w III wieku n. e., nad Morzem Śródziemnym, w Licji — krainie Azji Mniejszej. Młodości nie przeżył górną i chmurną — wręcz przeciwnie. Lubił polowania, uczył, nie stronił od wina. Nie przeszkodziło mu to w osiągnięciu godności arcybiskupa, i to w czasach prześladowania chrześcijan, za panowania cesarza Dioklecjana. Zmarł około 345 roku i wkrótce zasłynął jako

sprawca licznych cudów. Uznali go za swojego patrona rybacy i pasterze, stał się też patronem wilków. Po kanonizacji, już jako święty dalej słynął cudami, co doprowadziło nawet do porwania jego prochów przez odważnych parafian włoskiego miasta Bari pod wodzą biskupa.

A skąd początek patrona od prezentów? Legenda głosi, że w czasie gdy św. Mikołaj nie był jeszcze świętym i najzwyczajniej chodził po ziemi pomógł ojcu trzech córek wydać je za mąż obdarowując je w posagu złotem.

Do Polski zwyczaj obdarowywania się prezentami dotarł z Europy Zachodniej. Któż nie pisał listów do Mikołaja, ubierając w słowa swoje marzenia. Stosownie do wieku i fantazji, lista marzeń pęczniała, doprowadzając św. Mikołaja, a także nie wiedzieć czemu, naszych rodziców, do rozpacz. Kłopoty były też z adresem. Stosunkowo niedawno uzgodniono, że siedzibą Mikołaja do końca XX w. jest Laponia. Ale należy sądzić, że listy opatrzone adresem np.: „Droga Mleczna”, „α Centaur zgłoś się” albo „Niebo 997”, także dotrą do przesympatycznego świętego.

Aha, jeszcze jedno. Papież Paweł VI wydał dekret o usunięciu ze spisu świętych paru postaci, które albo wcale nie istniały, albo istniały, ale niezbyt zasłużyły sobie na kanonizację. Wśród tych ostatnich znalazł się św. Mikołaj. W takim razie kto przyniósł nam prezenty? I ostatnie pytanie: czy od otrzymanych prezentów należy odprowadzać podatek od darowizny?

Anna Dobranowska

DZIECIĘCE WRÓŻENIE

Tradycyjne „Andrzejkę” w nierodzimskiej IVb miały charakter wieczoru przy świecach. Oprócz śpiewu i zabaw lał się воск, przybierając w wodzie najrozmaitsze kształty, a każdy starał się wyczytać z nich swoją przyszłość. Beata „wylała” postać zgrabnej dziewczyny, pewnie będzie modelką. Św. Mikołaj Małgosi zapowiada bogate prezenty, a lotnia Damiana — zawód pilota. Joasia już się czuje jak królewna do czego upoważnia ją woskowa korona. Pająk i rekin Arka to znaki przyszłego badacza fauny. Ania została ogrodniczką z powodu zwykłego krzewu. Krzys i Jarek badać będą kości dinozaurów, a rolnik Rafał zamierza hodować świnię. Halinka to przyszły biolog z woskową lupą. Marek ma nadzieję, że serce zjedna mu sympatię ludzi. Jest też Andrzej — kowboj na woskowym koniu, rzeźbiarka Agata i ogrodniczka Marzena. Są i propozycje turystyczne — z Daria do stadniny koni, a z Renatą zwiedzenie gór lodowych na Antarktydzie. (fb)



Fot. F. Bojda

**Inseminacja bydła
badanie mięsa
Lecznictwo i Profilaktyka zwierząt
Lek wet. Mirosław KOSTKA
43-400 Ustron-Nierodzim, ul. Bładnicka 10 tel. 37-31**

Roztomili ustroniocy!

Nie wiem, jako bydzie pogoda, jak to bydziecie czytać, ale teraz, jak to piszemy, śniyg je na polu i termómeter leci na dół pod kryskę, chociaż podle kalyndorza zima dziepro by sie miała zacząć kanskiżej za niecały miesiąc. Isto se zima wzięła przykład z naszego prezidynta, co tela o tym przispieszyniu dycki łopowiadol, tóż ona sie też pośpiychala i już prziszła. Gdo wiy, czy to czasym Jyndrysowi na miano zima na prezynł tego śniegu nie posłala. Na dyć każdy dowo taki prezynł, na jaki go stać, tóż zima dala śniega. Jyny jak już od teraz bydzie sie z tym śniegym roztopiyrzala, musi zima dać pozór, coby ji go nie chybiło na Godni Świynta i na potym, jak dziecka bydóm miały feryje.

Nó, trzeja pochwolić tych, co majóm pod sobóm cesty i to, jako to nazywajóm, łodśnieżani, że prowde prawili, jako sóm do zimy przirychtowani. Doś im tak to wszystko szykowńie idzie, cesty i chodniki sóm posute jak sie patrzy. Po prowdzie tego śniega tak strasznie moc nima, tóż nimajóm z nim aż tak straszeczej użyry, ale jak se przy małym śniegu dowajóm rady, to se też isto poradżóm jak go napadze wiyncyj, bo już bydóm mieli jakómsikej praktyke.

Trzeja też pochwolić tych, co zdónzyli przed zimóm porychtować ty hymbolki na tej ceście, co idzie ku Manhatanu. Teraz sie autóm lepij teryndy jeżdżi i chociaż je ślisko, już nimi tak nie dyrbie, jako dyrbalo.

Jak tak je zima i śniyg suje, to najlepj je siedzieć dóm w cieple, dziwać sie do łokna i spominać se downe czasy. Ja, nikierzi to majóm co spóminać. Łoto z poczóntkym listopada nikierzi ustroniocy, co już sóm piyndziśiönt roków społym po ślubie, dostali w rotuzie taki, jako to nazywajóm, medale „Za dłołgoletni požyci małżyński”. Sóm pón prezidynt to prziznoł, a nasz fojt tym jubilatóm ty medale wieszol. Było przy tym kapke wiesiołości i winszowanie. Ja, ja, piyndziśiönt roków, to je mocka czasu i rozmaite bydy nikiedy trzeja przechodzić. Dobrze, jak se wtynczos panoczek z paniczóm jedyn drugimu pumogajóm. Po moimu to dycki by tak miało być. Teraz za niedłogo bydóm Świynta, tóż wszyscy chcóm być szykowńi jedyn do drugigo, ale tak by miało być na każdy dziyń. Dyć przeca jak ludzie bieróm ślub, to sie majóm straszeczej radzi i nimogóm sie doczkać, skoro już bydóm se razym. Tóż potym, jak już sóm razym, mieli by nie jyny piyndziśiöntke, ale aji całóm setke przeżyć w szczynściu, bez żodnej zwady. Przeca jak kiery mo kogo rod, to robi dło niego wszystko z radościóm, a nie z mamranim. Tego małżyńskiego szczynściu wszyckim ustroniokóm i ustronioczóm winszujym.

Hanka z Manhatanu

POZIOMO: 1) zabójstwo 4) trop dla psa 6) upinany na głowie 8) np. targowy 9) owoc — nielot 10) dawany na szczęście 11) pora, faza 12) obok epiki 13) angielska kura 14) barania dziewczucha 15) omawia pochodzenie czegoś 16) teatr zwierzęcy 17) ze złotem i kadzidłem 18) duża barwna papuga 19) szal 20) najdłuższa rzeka świata

PIONOWO: 1) ptak parkowo-leśny 2) dawna sutanna 3) zapłacone brawa 4) amerykański ptak drapieżny 5) udaje skórę 6) kobiecy atrybut 7) zalotnica z kurnika 11) podobno czyni złodzieja 13) święcenie biskupie 17) poprzedniczka policji

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 17.12.93 r.

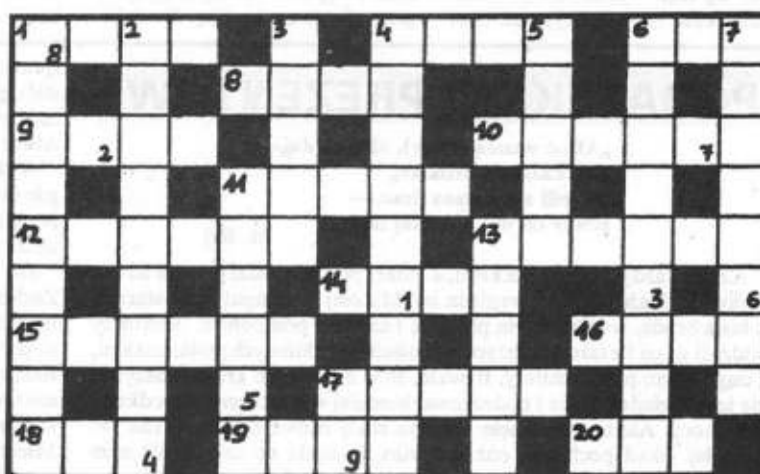
Rozwiązanie Krzyżówki Nr 44

LISTOPAD

Nagrodę wylosował Jan Legierski z Ustronia, Oś, Manhatan 7/50. Zapraszamy do redakcji.

Krzyżówka ze sponsorem nr 48

100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy



**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 34-87. Zastrzegamy sobie prawo przedagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 238-87. Druk: CDW w Cieszyń. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 25.11.1993 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 2.12.1993 r.